

Magia tworzenia filmu Sanctum 3D Jamesa Camerona by Agnes Milowka.

(Published by *Scuba Training*, Poland, 2010)

Naoczna relacja Agnes Milówki, która uczestniczyła w tworzeniu filmu, wykorzystując swoje doskonałe umiejętności nurkowania jaskiniowego:

Sanctum, kolejny film 3D Jamesa Camerona, zawitał do kin na całym świecie w lutym, jak zapewne niektórzy z Was już zauważyli. Sanctum opowiada o grupie nurków jaskiniowych i stara się przekazać emocje towarzyszące podwodnej eksploracji systemu jaskiń. Pokazuje także ogromny stres psychologiczny grupy w momencie, gdy pojawia się poważne zagrożenie.

W sumie łatwo sobie wyobrazić czemu ktoś chce nakręcić film o nurkowaniu jaskiniowym. W ogromnym systemie jaskiń cienka czerwona linia pomiędzy życiem i śmiercią jest bardzo umowna, co niejako gwarantuje Emocje przez duże E; w tym przypadku powstał z tego niezły thriller.

Fabula przedstawia grupę nurków, którzy zostają uwięzieni w jaskini z powodu niespodziewanej ulewy i jedyną ich szansą na wydostanie się na zewnątrz jest zanurzenie się głębiej w system jaskiniowy w nadziei na odnalezienie alternatywnego wyjścia. Po drodze napotykają szalejące masy wody, bardzo niebezpieczny teren, w którym trudno jest się poruszać oraz obezwładniającą panikę przejmującą nad nimi kontrolę w miarę jak próbują wydostać się na otwarte morze.

Powiecie: zbyt dużo tego dramatyzmu? Zbyt hollywoodzkie? Ja jednak się z Wami nie zgodzę! Pod wodą, wewnątrz jaskini, jeśli tylko coś może pójść nie tak, to prawdopodobnie tak się właśnie stanie... a jak już się coś poważnie zepsuje, to efekt końcowy jest przeważnie bardzo spektakularny. Margines błędu jest minimalny, tak więc w jaskini każda najdrobniejsza pomyłka może kosztować Cię życie.

My, nurkowie jaskiniowi, wolimy myśleć, że przecież nurkowanie jaskiniowe to bezpieczny sport i nic nam się nie stanie, ale rzeczywistość często nie jest tak różana. Tak naprawdę pod wodą, a szczególnie w jaskini, dużo rzeczy może pójść nie tak. Wolimy myśleć, że jeśli będziemy przestrzegać reguł nurkowania jaskiniowego i cały sprzęt będziemy mieli co najmniej zdublowany i jeszcze odbędziemy odpowiednie szkolenie, to będziemy zabezpieczeni od wszelkich nieszczęść. To oczywiście prawda, że odpowiednio wyszkolony nurek posiadający sprzęt odpowiedni do nurkowań jaskiniowych w odpowiednich ilościach ma znacznie większe szanse na przetrwanie niż nurek o podstawowych uprawnieniach, który przypadkiem zapaścił się w świat jaskiń i nie ma pojęcia o czyhających tam na niego zagrożeniach. Niestety nurkowanie jaskiniowe to nie spacer w parku i chcąc nie chcąc musimy przyjąć związane z nim ryzyko i nawet przez sekundę nie powinniśmy myśleć, że jesteśmy bezpieczni, bo oznaczałoby to, że sami prosimy się o nieszczęście.



Każdy z nurków jaskiniowych zaangażowanych do filmu Sanctum (Dave Apperley, John Garvin, Barry Holland, Richard 'Harry' Harris, Phill Short, Jason Blackwell oraz autorka: Agnes Milowka) może

godzinami snuć opowieści o uratowaniu się cudem z niemożliwych sytuacji w podwodnych jaskiniach oraz różnych innych niebezpiecznych przypadkach. Przypuszczam jednak, że niewiele opowieści może się równać ze spektakularną przygodą Andrew Wighta w Australii w miejscu zwanym Nullarbor Plains w 1988 r. Andrew należał do grupy eksploracyjnej jaskini Pannikin Plains, gdy rozpętała się koszmarna burza z ulewą, sprawiając, że jaskinia się zapadła i uwięziła w swoich czeluściach 13 osób.

Nullabor to pustynne miejsce, a jednak tego feralnego dnia rozpętała się tam taka burza, że w ciągu zaledwie 20 minut spadło tyle wody deszczowej, co normalnie w ciągu całego roku! Jaskinia stała się automatycznie systemem odpływowym dla tych przeogromnych mas wodnych, jednak pod naporem tak dużej siły rażenia wody, wejście do jaskini zapadło się.

Tysiące kilogramów odłamków skalnych zostało poniesionych przez wodę i uderzyło w nurków, którzy stracili w wyniku tego niespodziewanego ataku dużą część sprzętu (znalazł się pod stertą gruzu), choć jakimś cudem żaden z nurków nie został ranny. W końcu, po kilku dniach, grupa zdołała wykopać się na wolność – mieli naprawdę ogromne szczęście, że im się udało! Nie dziwi mnie więc fakt, że to ekstremalne doświadczenie odcisnęło swoje niezatarte piętno na Andrew Wight i że po pewnym czasie zdecydował się wyprodukować na podstawie swoich doświadczeń film Sanctum.



Historia opowiedziana w filmie Sanctum spisana została przez Johna Garvina i Andrew Wighta. Obaj są nurkami jaskiniowymi i na własnej skórze doświadczyli zarówno dreszczyku emocji towarzyszącego eksploracji jaskiń, jak i realnego zagrożenia pojawiającego się przy okazji. Oczywiście, jeśli wszystko poszłoby gładko i zgodnie z planem, to nie powstałby ten film i oczywiście, że film uwypukla fakt, że jeśli coś może pójść źle, to na pewno tak się stanie. Pamiętajmy jednak, że to, co przytrafiło się nurkom przedstawionym na filmie nie zostało wysane z palca – te zagrożenia są prawdziwe i prawdopodobne podczas każdego nurkowania jaskiniowego.

Bycie uwięzionym w jaskini to prawdopodobnie najgorszy koszmar dla większości z nas; nie ważne, jakby się do tego nie przygotowywać, jest to okropne uczucie. W przypadku Sanctum: co się dzieje, gdy nurkowie zostają uwięzieni? Czasem masz po prostu paskudny dzień, jednak bohaterowie tego filmu muszą naprawdę naciągnąć do granic możliwości i przekroczyć wszystkie swoje limity, aby przeżyć. Pamiętajmy, że jeśli w jaskini coś pójdzie źle, to już na pewno będzie bardzo źle. Wszyscy wiemy, co to jest efekt toczącej się kuli śniegowej? Coś, co zaczyna się jako niewinna zabawa – ot, kilka niewielkich problemów, może się z czasem rozwinąć do rozmiarów monstrualnego problemu o katastrofalnych skutkach, który w pewnym momencie całkowicie wymyka się spod kontroli. W przypadku nurkowania jaskiniowego, nigdy nie jest tak, że masz jeden niewielki problem i to on Cię pogrąży; to raczej będzie cała seria mniejszych i większych problemów, które w końcu doprowadzą do Twojej zguby. I o tym właśnie opowiada ten film – bohaterowie popełniają serię błędów, co skutkuje zwielokrotnieniem ryzyka i może kosztować ich życie.

Akcja Sanctum rozgrywa się tak dynamicznie, że nie ma czasu, żeby się nudzić. W zasadzie w ogóle nie ma czasu na to, żeby się choć przez chwilę zrelaksować, wziąć głębszy oddech i odsapnąć pomiędzy kolejnymi zdarzeniami i rozgrywającym się dramatem. Cały film jest wręcz naładowany

energiją i dostarcza widzom potężnych zastrzyków adrenaliny, co doskonale pasuje do historii o jednym z najbardziej emocjonujących i ekstremalnych sportów na świecie – eksploracji jaskiń. Warto jednak oddać filmowi sprawiedliwość – ta historia każdemu nurkowi jaskiniowemu wyda się prawdziwa i prawdopodobna na wielu płaszczyznach i dlatego przez cały czas zdaje się tak bardzo realna, mamy wręcz wrażenie, że rozgrywa się na naszych oczach. Ta historia wciąga, ponieważ opowiada o prawdziwych ludziach, o tym, jak zachowują się w trudnych warunkach, pod wpływem stresu, jak również z chirurgiczną precyzją przedstawia anatomię reakcji w warunkach uwięzienia w sytuacji pozornie bez wyjścia.

Sanctum pozwala nam zajrzeć do wnętrza psychiki eksploratora i zastanowić się, co go ciągle napędza do podejmowania kolejnych prób w tak nieprzyjaznym dla człowieka środowisku. Film próbuje przekazać nam ogromną radość płynącą z eksploracji oraz emocje towarzyszące odkrywaniu nowych dróg w jaskini. Samo uczucie, że tuż za rogiem możesz wejść do całkiem dziewiczego nieznanego świata i zobaczyć miejsce, którego nigdy nie widziały ludzkie oczy jest niezwykle... Myślę, że w każdym z nas drzemie eksplorator i w takich momentach otwierają nam się oczy szeroko ze zdumienia i podziwu. A najwspanialsze w tym sporcie jest to, że odkrywanie zupełnie dziewiczych i nieznanych miejsc możliwe jest również dzisiaj!



Sanctum to naprawdę Coś i w moim odczuciu jest to najlepszy film jaki powstał o nurkowaniu jaskiniowym. Dla mnie osobiście udział w produkcji filmu i przeżywanie na bieżąco jak powstawałoby cudownym przeżyciem. Oczywiście takie przedsięwzięcie to ogromna inwestycja czasu, poświęcenia i wysiłku. Pamiętajmy, że praca nad tak dużą produkcją nie zawsze usłana jest różami, tak naprawdę to ciężka harówka! W moim przypadku zabrała mi ona ponad miesiąc z życia i niezliczone godziny spędzone w wodzie, co pozwoliło nakręcić materiał, który dziś możemy oglądać na filmie. Dwanaście godzin dziennie, ujęcia nocne, stałe w wodzie – z całą pewnością nie były to wakacje na plaży.

Moim ulubionym zajęciem podczas powstawania tego filmu było oglądanie już nakręconych materiałów na dużym ekranie. Bardzo mi się podobał efekt końcowy, który powstał dzięki Alisterowi Griersonowi; cudownie oglądało mi się jego wizję przełożoną na obraz. Przepięknie ukazuje podwodny świat jaskiń; śmiazków, którzy zdecydowali się na jego eksplorację, grę emocji, chwile wzruszeń, ból, trudności, chwałę i satysfakcję, czy wreszcie nadzieję na przetrwanie. Oczywiście, że można by to zrobić inaczej, ale ja nie jestem reżyserem czy operatorem. Oglądanie mojego świata jaskiń ich oczami było fascynującym doświadczeniem.

Aktorzy (Richard Roxburgh, Ioan Gruffudd, Alice Parkinson, Rhys Wakefield, Dan Whyllie oraz Allison Cratchley) świetnie się spisali, nie tylko dlatego, że udało im się dobrze oddać charakter granych nurków, ale także dlatego, że naprawdę nurkowali. Nie był to żaden fotomontaż – aktorzy podczas kręcenia zdjęć byli pod wodą i nurkowali! Gdy oglądamy na ekranie Franka MacGuire przeciskającego się przez wąskie szczeliny i przepychającego przed sobą rebreather Sentinel, to naprawdę widzimy na ekranie Richarda Roxburgha. To niesamowite, że aktorom udało się tak dużo zrobić w tak krótkim czasie. Nauczyli się nurkować praktycznie od zera i doszli do nurkowania na rebreatherach, z butlami bocznymi stage i pływania ze skuterami – to naprawdę był ogromny postęp! Pochwała należy się Johnowi Garwinowi oraz Jasonowi Blackwellowi (Dive Dive Dive) i ich niezwykłym zdolnościom pedagogicznym, jak również ogromnemu hartowi ducha aktorów. Ich poziom zaangażowania oraz oddania sprawie był niezwykły i to naprawdę widać na filmie. Z mojej perspektywy oznaczało to, że mogłam po prostu służyć pomocą z boku i dobrze wyglądać, podczas gdy oni wykonali całą robotę!



Osobiście cieszę się też bardzo, że nasza australijska góra Mt Gambier znalazła się na filmie, podobnie jak wielu naszych australijskich nurków, którzy zaangażowani byli do pomocy. Mam nadzieję, że powstanie także Sanctum 2 i następnym razem kręcić będziemy w Nullarbor!

Agnes Milowka